

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Kwartalnie . . . . . 4 k. 50
W KROLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . 12 k. —
Półrocznie . . . . . 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszefelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Gracyana B.
Jutro: N. 4-a adu. Faustyny Wdowy.
Wschód słońca o godz. 7 min. 59. Zachód o godz. 3 min. 47.
Długość dnia godz. 7 min. 48. Ubyło dnia godzin 8 minut 8.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Freundlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 50%, za 3 razy 150%, za 4 razy 20 %/o, za 5 razy 250%, za 6 razy i więcej 80%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

Tylko do 24 b. miesiąca

z przyczyny nagłego odjazdu

WYPRZEDAŻ

Obrazów olejnych w pięknych złotych ramach. — Ulica Piotrkowska 775.

1442—3—2

Numer następny wyjdzie we wtorek.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

—o—

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 5 do 11 grudnia włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 976 pud.
2) „ bawełn. do Cesarstwa 2,091 „
3) tkanin wełn. i baw. w kom. kraj. 14,732 „
4) „ „ do Cesarstwa 23,010 „

W poprzednim tygodniu od dnia d. 28 listop. do 4 grud. wywóz wynosił:

- 1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 786 pud.
2) „ bawełn. do Cesarstwa 1,936 „
3) tkan. wełn. i baw. w kom. kraj. 13,744 „
4) „ „ do Cesarstwa 22,034 „

Średni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 11 grudnia:

- 1) przędzy wełn. i baw. . . . . 2,873 pud.
2) tkanin różn. rodz. . . . . 38,389 „

Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

Table with 3 columns: rok, przedza baw., tkaniny. Rows for years 1881-1885.

WYSTAWA

SPRZĘTOW DOMOWYCH I ODZIEŻY.

WARSZAWA 1886.

—o—

I.

Zaledwie kilka tygodni minęło od wystawy nasion, a już po raz drugi otwarły się gościnne sale nowego gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa, dla przyjęcia wystawy sprzętów domowych i odzieży. Ludno i gwaro i w tych piętnastu salach, zapelnionych doborowymi okazami stu kilkudziesięciu wystawców. Jedni przychodzą z prostej ciekawości, dla obejrzenia pięknych a drogich mebli i gracików, koronek i jedwabów, drudzy dla wysłuchania improwizowanych koncertów na wystawionych fortepianach, lecz i takich jest niemało, których szczerze interesuje rozwój krajowej

produkcji, powołanej do zaspakajania naszych potrzeb domowych.

Wystawa, którą zajmujemy się obecnie, nie daje nam pod tym ostatnim względem obrazu pełnego, skończonego. Wszystko, mniej więcej, co tu widzimy, stanowi potrzebę osób zamożnych lub średnio-zamożnych, widzimy mnóstwo okazów zbytku. Jak mieszka, jak się ubiera i jakich sprzętów do pracy swej używa włościanin, rzemieślnik, robotnik i wogóle przeciętny człowiek pracy, o tem wystawa nas nie poucza. Jest to niedokładność, ale grzechem bynajmniej nie jest. Wszak wiemy, że sprzęty i odzież dla ludzi niezamożnych i biednych, wyrabiane są w kraju i z krajowego materiału, a celem wystawy niniejszej było zobrazowanie tej głównie produkcji krajowej, która była i jest poniekąd do dziś dnia krzywdzoną przez konkurencję zagraniczną. Przypatrując się pilnie okazom wystawionym, zwłaszcza w dziale meblarstwa i wyrobów artystyczno-przemysłowych, ostry krytyk znalazłby niejedno do wytknięcia pod względem stylu i wdzięcznego rysunku, niemniej przeto wystawa dowodzi, że i rękodzielnictwo artystyczne warszawskie, zrobiło znaczne postępy.

Podkreślamy wyraz warszawskie rękodzielnictwo, bowiem wystawa obecna jest czysto lokalną—i to może błąd jej największy, chociaż nieunikniony. Bądźco bądź, wystawa obecna ma charakter handlowy, a za szczęśliwy pomysł uważamy, iż otwarto ją przed świątami, w porę podarków gwiazdkowych; zyska na tem ruch handlowy, a lepiej, iż zysk ten przypadnie przemysłowcom krajowym. Dla przemysłowców i rękodzielników prowincjonalnych, zakosztownym jest udział w takiej wystawie, a nadto każdy z nich w porę przedsięwziętej liczy na zbyt u siebie w domu i w tym celu wyteża swoje starania.

Z po za granic Warszawy, nadesłało okazy dwudziestu kilku wystawców, w tem czterech z guberni warszawskiej, 6 z lubelskiej, 3 z piotrkowskiej i po jednym z kieleckiej, radomskiej, siedleckiej i łomżyńskiej. Kalisz, Płock i Suwałki nie wzięły udziału w wystawie. Rzecz naturalna, że nadesłano z prowincyi przeważnie drobia-

zgi. Okazów znamienitszych niewiele; na uwagę zasługują wyroby mebli giętych „Wojciechowa“, wyroby zawierciowskie, wyroby włościańskie szkoły parobczańskiej w Podzamczu (hr. Zamojski Stanisław), posadzki dębowe z fabryki „Tajkury“ (gub. wołyńska), wyroby brzozytynowe z Ostrołki (gub. łomżyńska), wreszcie „odzież normalna“ z fabryki p. Pancera w Łodzi. Wszystko to rzeczy znane, — jak wogóle zresztą cała wystawa wygląda jakby wprost przeniesiona z głównego pawilonu zeszlorszczonaj wystawy rolniczo-przemysłowej, tylko rozszerzona nieco i lepiej ugrupowana. Po między okazami z prowincyi, jako nowości, zasługują na uwagę plecionki słomiane i drzewne, wyrabiane w dobrach Kutnowskich, przez włościan miejscowych. Przemysł ten, zaprowadzony przez właściciela dóbr i fabryk kutnowskich, p. Stanisława Zawadzkiego, istnieje zaledwie od kilku miesięcy, lecz rozwija się doskonale i zatrudnia już 280 robotników-włościan. Inicytorem i kierownikiem zakładu przemysłowo-włościańskiego w Kutnie jest p. Goldman-Złotowski, specjalista w fabrykacji plecionek. Wyroby kutnowskie zyskały powszechne uznanie i ogromny zbyt na wystawie; można liczyć na pewno, że w krótkim czasie wyparują one tego rodzaju wyroby zagraniczne. Zakres fabrykacji jest tu niezmiernie rozległy: od plecionek do obić ściennych, altan i mebli, aż do najdelikatniejszych plecionek na butelki, flakony, nesseserki ozdobne, albumy, notesy i t. p. Zakłady kutnowskie funkcjonować będą zimą i latem, powiększając stopniowo liczbę robotników. Za wprowadzenie nowej tej gałęzi przemysłu należy się p. Zawadzkiemu rzetelne uznanie.

Wystawę podzielono na dziesięć działów. Pierwszy z nich obejmuje wyroby z drzewa: stolarstwo, meblarstwo, posadzki i t. d. Widzimy tu szafy, kredensy, biurka i łóżka rzeźbione. Styl przeważnie renesans francuski lub niemiecki. Robota stolarska wzorowa; w ornamentach brak czystokroć harmonii w liniach,—brak świeżego pomysłu w rysunku. Najbardziej skończenie przedstawia się szafa dębowa p. Kaczorowskiego, pomysła gustownie i wykonana

Z TYGODNIA.

—o—

Wielkie posiedzenie. — Próba dyskusowania kwestyj miejscowych. — Nasi fachowi. — Przeszkody i obawy. — Ospa. — Wszystkiemu Dziennik winien. — Głosy z innych stron. — Teatr amatorski.

— Porozmawiajmy...
— Wyborna myśl. Rzadko nam się zdarza zebrać się w tak miłym kółku, gdzie rozmowa nie potrzebuje być kępowaną. Możemy poruszyć mnóstwo kwestyj miejscowych, nadających się do krytycznego rozbioru.

— Słusznie. Są pomiędzy nami ludzie fachowi, nie upośledzeni na duchu, zatem z pogadank naszych społeczeństwo może mieć korzyść. Poglądy krytyczne możemy przedstawiać sądowi opinii publicznej, — wszak mamy od tego polski organ w Łodzi.

— Za pozwoleniem — protestuję. Jeżeli cokolwiek z tego, o czem mówić będziemy, ma być publikowanym, to ja się usuwam. Miałem to nieszczęście dwa czy trzy razy być w redakcyi — i do tego w interesie czysto prywatnym, a to już wystarczyło, aby pomówiono mnie o współpracownictwo. Pojmujecie panowie, że człowiek, który ma stosunki...

— Właściwie... nie pojmujemy. Chyba, że zapatrujesz się pan na sprawy publiczne w ten sposób, jak nasz znajomy, dawno pełnoletni lks, który od współudziału w przedstawieniu amatorskiem wymówił się brakiem pozwolenia ze strony papy i mamy? Zresztą, jeżeli pan podniesiesz głos w danej sprawie, to jeszcze nie racya, aby pana właśnie posądzono o autorstwo, wszak jest nas tu więcej.

— Oho! przepraszam. Znam ja nasze miasteczko. W tych dniach pan A odprowadzał wieczorem panią B do domu, w stronę Rynku. Spotkałem ich koło cu-

kierni Wüstehubego, a zanim doszedłem do hotelu Victoria, już wracający z Wólki pan C opowiedział mi, że widziano pana A i panią B idących pod ręką i rozmawiających poufale... Mówcie panowie, o czem chcecie; mogą wziąć udział w dyspucie, ale nie napiszę ani litery.

— Ha! trudno. Nie możemy żądać, aby się pan narażał... Wszak prawda, panowie, że nie możemy?

— Przyszło jednogłośnie.
— Zatem, nie tracąc czasu, przywołajmy na porządek dzienny te kwestye, co do których należałoby wywołać dyskusję w organie publicznym.

— Nie łatwiejszego. Oto, najprzód pan D, bywalec i długoletni mieszkaniec tu-tejszy, mógłby nam dać coś wyczerpującego o łódzkich stosunkach towarzyskich. Byłoby to na czasie, teraz, gdy prądy się ściągają...

— Przepraszam. Wszystko, tylko nie to. Dajmy stosunkom towarzyskim pokój. Niepodobna wziąć się do nich bez zaciepienia o względy narodowościowe, wyznaniowe lub hierarchiczne, — a ja pragnę żyć z wszystkimi w zgodzie. Zresztą nasze stosunki towarzyskie, o ile ja znam takowe, bardzo mi się podobają.

— W samej rzeczy, D ma słusność... Nasze stosunki towarzyskie są wcale znośne...

— A trudno, aby konwenowały komus, co się w nich urządzą nie umie...

— Dajmy więc pokój stosunkom...

— Tak, tak, — dajmy pokój.

— Ale kwestyj nam niebrak... Weźmy np. sprawę budowlaną w warsztat. Łódź w ciągu ostatnich kilkunastu lat rozrosła się, wyładniała. Widzimy wiele nowych a ładnych gmachów i pałaców. Wartość przecięt obznajmić ogół z wewnętrznym urządzeniem tych budowli, ze stylem jaki w nich przeważa, — jeżeli jest wogóle jaki styl,—z warunkami higieny, wygody i t. d.

Proponuję, ażeby opracowanie tego przedmiotu powierzyć panu F. Jest to człowiek najprzód fachowy, a powtóre, widział wiele miast zagranicznych.

— Moi panowie, wszystko, tylko nie to. Właśnie dlatego, że jestem fachowy, — jak szanowny mówca-poprzednik się wyraził, — właśnie dlatego, moi panowie, nie mogę pisać o budowlach. Musiałbym wytknąć to, owo i tamto, a stosunki z architektami są miłe dla mnie i potrzebne. Człowiek jest zależnym od wielu, zwłaszcza w naszym partykularzu... To niepodobna, moi panowie! Nieprawdaż panie H?

— Naturalnie. A potem, rozpisywanie się o budowlach nie jest na czasie. Potrzebaby mówić szczegółowo, a wówczas fabrykanci w Moskwie gotowi podnieść wrzawę, że w Łodzi budują pałace...

— Zdrowa uwaga. Już ze względu na dobro przemysłu naszego, dajmy pokój budowlom.

— Dajmy pokój. Snaśniej już można by zastanowić się nad kwestyą, dlaczego w sądach tutejszych bywa tak wiele spraw o przekroczenie ustawy budowlanej...

— Prawda! Budują, jak i gdzie się komu podoba, stąd potem kolizje z magistratem i sądem. Trzeba zwrócić uwagę, wyjaśnić ustawę, przestrzedz nieostrożnych.

— To swoja droga. Ale chodzi głównie o to, gdzie tkwi zło? Dlaczego zdarzają się przekroczenia? Jak pan sądzisz, panie F?

— Powiedzieć mógłbym niejedno w tej kwestyi, ale pisać o tem, moi panowie, nie mogę, z tych samych powodów co wyżej.

— A tak, to co innego.

— Dlaczego mamy koniecznie dotykać drażliwych przedmiotów? Wszak posiadamy instytucye, które na bezwzględne uznanie zasługują: takie towarzystwo kredytowe, taki bank handlowy i inne banki prywatne. Byłoby przecież interesującym dowiedzieć się, w jakim stopniu towarzystwo

wpłynęło na podwyższenie wartości domów w Łodzi, o ile bank handlowy przyczynił się do rozwoju przemysłu i handlu, jak szafuje kredytem i komu, jak się rządzi i t. p. Panie S, pan jesteś przecież małym ministrem w kwestyach finansowych...

— Zbytek łaski...
— Bynajmniej, wszakże masz pan zamiar starać się o posadę w jednym z banków lub towarzystw kredytowych.

— Być może... Właśnie dlatego nie odważyłbym się głosić mego zdania, choćby miało wypaść przychylnie dla danej instytucyi. W tych sferach niebardzo protegują urzędników myślących samodzielnie...

— Przesada!
— Bynajmniej. Tak samo sądzą przemysłowcy. Ci woleliby, aby o nich zapomniano zupełnie. Jest ich wrogim, kto ich gani, a najgorszą przysługę wyrządza im ten, kto twierdzi, że mają powodzenie.

— Zgadza się najzupełniej z tem zdaniem — odezwał się w tej chwili pan Z—bo zważcie tylko, moi panowie: wróble padają nieżywe z powietrza, a natomiast chrabąszcze fruują przed Bożem Narodzeniem; jest to najlepszą wskazówką, że wszystko w naturze idzie na wyrót. Stąd też i w mózgach ludzkich wywiązały się objawy nienormalne. Wszystko drażni, rozstraja, irytuje, a w takich chwilach najlepiej nie pisać o niczem...

— Ma się rozumieć — potwierdził p. L—choćby dla świętego spokoju. Ja raz jedyń spróbowałem i mara dosyć. Licho mnie skusiło do wywołania kwestyi: co się dzieje ze starą bielizną szpitalną? I powiadam wam, moi panowie, miałem tyle nieprzyjemności, że wyrzekłem się raz na zawsze pisaniny. Posądzono o autorstwo kogo innego, ten znów z pretensyami do mnie... Powiadam wam, wrzako jak w kotle. Niech dyabli porwą to wielkie miasto z jego plotkarstwem partykularnem!

— Pan przynajmniej pisał, ale ja —

Umiejętnie. Szafka rzeźbiona p. Bellowa — Okaz niezmiernie drogi — nie jest nowością na tej wystawie; okaz ten, pod względem rzeźby artystycznej, można nazwać skończonym. Powszechną uwagę zwracają miernie wykonane bilardy z fabryki p. Tro schla Ferdynanda, istniejącej od 1830 roku. Zwłaszcza bilard o dwu powierzchniach, przekreślony na osi (tak, iż służyć może zarazem za duży stół jadalny) a zamiast nóg, podtrzymywany sfinksami żelaznymi na tafliach z czarnego marmuru, prezentuje się wspaniale; szkoda tylko, iż sfinksów owych, zamiast wpośrodku, nie umieszczono w narożnikach. Na uwagę zasługuje jeszcze zgrabnie i efektownie wykonane biurko damskie z drzewa gruszkowego, okaz p. Piętnika, oraz ładno orzechowe i kredensy p. Wąsowicza. O wyborowych meblach fabryki „Wojciechów” mówiliśmy już niejednokrotnie, możemy chyba dodać, że fabryka ta cieszy się stale zasłużonym powodzeniem i utrzymuje składy własne w Petersburgu, Moskwie, Rydze, Odesie, Charkowie i Elizawetgradzie, a produkcja jej roczna przedstawia wartość 360,000 rubli. Wogóle meblarstwo przedstawia się pokaźnie na wystawie.

W drugim dziale, wyrobów żelaznych: nożownictwa, ślusarstwa, mebli żelaznych, wyrobów druczianych i blaszanych — nie wzięły udziału warszawskie firmy pierwszorzędne, których doskonałość okazy oglądaliśmy na wystawie w r. 1885. To, co tu zaprezentowano, dałoby smutne wyobrażenie o rozwoju ślusarstwa, nożownictwa i t. d., gdyby z obecnej wystawy sędzić przyszło. Wyróżnić chyba należy starannie i dokładnie wykonane wyroby ślusarskie szkoły rzemieślniczej przy ulicy Żłotej i wyroby p. Przewoskiego, mocne, czyste i elegancko wykonane, wreszcie manekiny drucziane br. Chrzanowskich oraz materace drucziane, ekrany, żardynierki i t. p. wyroby p. Edmunda Chrzanowskiego. Obaj wystawcy mają tę zasługę, iż pierwsi zaczęli wyrabiać sprzęty, sprowadzane dotąd z zagranicy.

Jakże ubogo pod względem ilości wystawców i okazów przedstawia się trzeci dział wystawy: szewstwo, rymarstwo, rękawicznictwo i filce. Zdawałoby się, że dział ten powinienby oświecić nas świetnością i mnogością przedmiotów, — wszakże produkcja wyrobów ze skóry surowej i wyprawianej nie należy do ostatnich w kraju naszym, owszem, rozwinęła się dość szczęśliwie. Tymczasem... Ale porównajmy tylko odziewy z działy trzeciej wyroby szkolnej rzemieślniczej dla kobiet (pani A. Korycińska) i smarowidła pp. Antosiewicza i Korwackiego, zostanie nam pięciu czy sześciu wystawców, reprezentujących szewstwo, rymarstwo, rękawicznictwo i wyroby filcowe, — tylu też widzimy na wystawie fabrykantów... fortepianów. Świadczy to nieźle o muzykalności Warszawy, ale o ścisłości wystawy co do sprzętów domowych, nie daje dobrego wyobrażenia. Jednakże komitet wystawowy zrobił wszystko co mógł — rozesał programy i deklaracje przed pół rokiem... Bądź co bądź, wśród skromnej liczby okazów w dziale trzecim, widzimy wytwornie

wykończone obuwie damskie i męskie z zakładu szewskiego p. Hiszpańskiego, doborową kolekcję rękawiczek różnego gatunku z pracowni p. Jurczykowskiego Władysława, pracownice i gustownie wykonane wyroby rymarskie (kufry, siódła, portmonetki i t. p.) pp. Brandstetera i Breymeyera, wreszcie roboty introligatorskie p. Kreusch, odznaczające się trwałością i dokładnością, brak im jednakże artystycznego smaku.

Jeżeli w dziale wyrobów szewskich, rymarskich, rękawicznicznych i filcowych, znaczyliśmy ubóstwo, to cóż powiedzieć o dziale ubrań wszelkiego rodzaju? Wystawców tu wprawdzie więcej, niż w dziale poprzednim, ale gdy odrzucimy szaliki, chusteczki, krawaty, woalki, wolanty, gorsety i kreplisy, pozostanie nam do kategorii ubrań — kilku wystawców z czapkami, kilka garniturów męskich p. Kamińskiego Stanisława, para spodni przysłanych przez p. Kononowicza z Mariupolu (gub. ekaterynowska) i — normalna odzież jegerowska p. Pancera z Łodzi. System jegerowski jedna sobie widocznie zwoleowników w Królestwie, skoro fabryka p. Pancera, istniejąca od r. 1882, osiągnęła już, jak wystawca utrzymuje, do 50,000 rs. produkcji rocznej.

W dziale czwartym znajdujemy jeszcze stroje damskie ze szkoły rzemieślniczej Rosowieckiej, za szkoły pani Korycińskiej, wreszcie sukienki dziecięce, kaftanki i halki z pracowni pani Jastrzebskiej Anieli, która tem się przynajmniej odznacza, że używa materiałów wyłącznie krajowych.

Bardzo to mało, gdy wzięliśmy, że wystawa nosi miano: sprzętów i odzieży.

**SPRAWOZDANIA TARGOWE.**

**Wiedeń.** Petersburg, 14 grudnia. Pod wpływem ciągłego jęszcze niepomyślnych sprawozdań z giełdy berlińskiej, na tutejszym targu welslowym kursy posuwają się coraz dalej w kierunku niższym. Bankierzy oddawali dziś dewizy tylko po 22 1/2 — 22 3/4 na Londyn, po 1:2 1/2 na Amsterdam, po 190 1/2 na Berlin i po 235 1/2 na Paryż. Weksle z drugiej ręki i trasy wywozowe nabywano po 22 1/2 na Londyn, po 113 1/2 i 113 na Amsterdam, po 190 1/2 — 190 1/2 na Berlin i po 236 — 236 1/2 na Paryż. Cena złota podniosła się na 8 rs. 82 kop. za półmpera. Targ papierów publicznych był dziś usposobiony nadzwyczaj słabo. Bilety bankowe wszystkich sześciu emisji obniżyły się na 99 1/2. Pożyczki woschodnie nabywano i oddawano wkońcu po 98 1/2. Pożyczki premii nabywano po 239 rs. za emisję pierwszą i po 221 rs. za drugą. Papierami hipotecznymi wcale nie obracano — wszystkie one były ofiarowane, lecz nie miały nabywców. Wyjątek tworzyły tylko listy zastawne chersońskie, nabywane po 101 3/4. Akcje banków trzymały się wogóle słabo. Nabywało o dyskontowe po 77 1/2 i 77 1/2 rs., miedzynarodowe po 472 i 471 1/2 rs., rosyjskie dla handlu zagranicznego po 328 rs. i woko-kamiskie po 561 rs. Z papierów kolejowych nabywano akcje głównego towarzystwa po 268 rs. i rybińskie po 95 1/2 rs. Z akcji towarzystw ubezpieczeń od ognia miały popyt tylko akcje drugiego towarzystwa po 280 rs. i akcje towarzystwa „Rosya” po 351 rs.

**Targi zbożowe.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 15 grudnia). Stan powietrza zawsze jęszcze nie jest odpowiednim porze roku; zamiast ciepła, byłoby teraz pożądane zimno i śniegi, by powstrzymać rośliny w przedczymnym rozwoju. Niepomyślnego dotychczas nie nie słychać, szybki rozwój młodych zasiewów nie wywarł dotychczas żadnego wpływu na przebieg interesów. W międzynarodowym handlu zbożowym panuje

usposobienie mocne, chociaż nie wszędzie; ruch także zmniejszył się w niektórych krajach. Zawsze jęszcze brak wszelkiej podnieci, zatem i energicznego udziału spekulacji, która przystępuje do interesów tylko sporadycznie, gdy jest do tego zmuszoną. — Ameryka postępowo początkowo dalej w kierunku zwykłym, lecz zakończyła tydzień ospale, przy równoczesnym powiększeniu się jawnych zapasów i zmniejszeniu wywozów, chociaż jęszcze notowania końcowe były wyższe niż przed ośmiu dniami. Pokazuje się, że znaczny ubytek jawnych zapasów w tygodniu poprzednim był rzeczywiste manewrem zwykłym. W każdym razie powiększenie jawnych zapasów w tygodniu ubiegłym o 3 000 000 buszli, a więc na 59,929,000 buszli nie było wcale wielkiem i zmniejszyło przewagę w porównaniu z rokiem przeszłym na 1,829,000 buszli. Wywieziono 220,000 kwr. czyli o 60,000 kwr. mniej niż w tygodniu poprzednim, a o 142,000 kwr. więcej niż przed rokiem. — W Anglii i ciszej było w handlu pszenicą, gdyż zapotrzebowanie się ułatwiało początkowo wielki dowiez; później poprawiło się usposobienie i podnosiły się ceny, szczególnie obcego ziarna, gdyż z wybrzeża niewiele ofiarowano ładunków. Dowiezy obcej pszenicy i maki w tygodniu ubiegłym obejmowały 391,290 kwr. wobec 287,435 kwr. w tygodniu poprzednim, a w drodze do W. Brytanii znajduje się obecnie 41,600 kwr. więcej niż w tygodniu poprzednim, mianowicie 1,742,000 kwr. wobec 1,755,000 kwr. przed rokiem. — Na targach francuskich stosunki mało się zmieniły, dowiezy były wogóle umiarkowane, ceny pszenicy zdołały podnieść się nieco. Na targach portowych ruch był mały, podobnie jak na giełdach terminowych, które jednak zachowały postawę mocną. — W Belgii obroty rozwinięły się dosyć żwawo, lecz ceny spadły nieco, pod wpływem wielkiej i natężonej podaży. — Przeciwnie w Holandji, po chwilowej niższej, ceny żyta podniosły się trochę, chociaż wywóz nad Ren dotychczas jest w uspieniu i wogóle obroty nie przybrały większych wymiarów. — Nad Renem panowało dobre usposobienie, szczególnie handel pszenicą rozwinięły się pomysłnie. Na dostawę późniejszą nie było popędu. — Na targach polundniowych nie miały ciekawych zmian. — Na targach berlińskich im trwał zniechęcenie, a obroty nie wychodzą z najniższych granic. Jedno tylko było dzień, w którym nagłe obudzone obawy polityczne wywołały żwawszą ochotę do kupna, usposobiły wstrząśniętym oddawców resp. właścicieli i skutkiem tego podniosły się ceny, chociaż nie na długo i nie dla wszystkich artykułów. Zagranica nie zwróciła żadnej uwagi na berlińską zwykłą i nadeszła kursy niezmiennione, wobec czego powrócono tutaj do niższych notowań, tem skorej, że stosunki polityczne przedawili się znnow w poufalszniejszym świetle. Pszenica, jako artykuł międzynarodowy, była zależną bardziej od stosunków politycznych, tudzież od mocnego usposobienia rynków zagranicznych i pomimo ostabienia przy końcu, zachowała jęszcze 1 — 1 1/4 m. z osiągniętej poprzednio zwykłości. Żyto na wczesniejszą dostawę notowano wkońcu niżej o 1 1/2 — 1 1/4 m., na późniejszą lecz zmianą. Okowitą obracano żwawiej niż od dłuższego czasu, przyczem ceny poprawiły się o 1 m. — 80 fon. — W Austrii i Węgrzech poprawił się zbyt maki, lecz zboże nawet po niższych cenach mało jęszcze jest poszukiwane. — W Rosji wywóz teraz jęszcze mniejszy niż przedtem, do Anglii prawie nie wysłano, żądania, jakkolwiek obniżone, są jęszcze zanadto wygórowane.

**Wolna.** Londyn, 14 grudnia. Aukcyj. Usposobienie leniwe, wola nowej strzyży stała.

**Bawelna.** Havre, 14 grudnia. Sprzedano 1220 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 66.50, gorsza 62.00, Georgia dobra ordynaryjna 67.50, ordynaryjna 66.00, na gr. 63.25, na st. — lt. — mr. 63.80, na kw. — maj cz. 64.50, na lp. 65.50. Omra dobra ordynaryjna 51.00, Broach dobra ordynaryjna 56.00.

**Okłar.** Petersburg, 13 grudnia. Targ znajduje się ciągle pod naciskiem, w usposobieniu niechętnym, nizka cen radnady zrobiła znaczne postępy. Mączkę sprzedawano tylko w małych ilościach, cząstkowo; ceny nominalnie niezmiennione. Ceny radnady, po doznanej niższej, ułożyły się jak następuje:

	König	Keszner
	6 m 7 1/2	gotówka
Przywilejowana	rs. 5.10	rs. 4.70
I gatunek	„ 4.90	„ 4.60
„ brak	„ 4.80	„ 4.50
II gatunek	„ 4.70	„ 4.40
„ brak	„ 4.60	„ —

Szuchow: przywilejowana 4.60, I gatunek 4.50. Radnady Kesznera i Szuchowa można jednak nabywać taniej.

**Przemysł, Handel i Komunikacje.**

**Petersburg.** Sprzedaż napojów spirytualnych. Gazety rosyjskie donoszą, iż do d. 13 stycznia 1887 r. postanowiono ukończyć nową klasyfikację zakładów, prowadzących handel napojami spirytualnymi i wydać nowe przepisy o tym handlu. Sprzedaż napojów w sklepach odbywać się ma w naczyniach niemniejszych od 1/1000 wiadra. W restauracjach, hotelach itd., dozwoloną będzie sprzedaż na zewnątrz zakładu napojów spirytualnych jedynie w godzinach, podczas których podobna sprzedaż dozwoloną jest wogóle w sklepach detalicznych.

**Fabryki tytoniu.** Obecnie istnieje w Petersburgu 19 fabryk wyrobów z tytoniu, zatrudniających przeszło 7,000 robotników; produkcja w roku 1885 wynosiła ogółem 11,614,000 rs. Fabryki te wyrobiły 110,960 pudów tytoniu, 19,783,000 sztuk cygar, 5,500,000 cygaretek i 1,398,022,000 sztuk papierosów.

**Ministerjum komunikacji,** jak się dowiadujemy „Birżew. Wiedom.,” zwróciło uwagę na konieczność trwałego uregulowania koryt rzek: Dniepru, Wisły, Czarnej Przemyszy i Kamiennej.

**Wystawa tkacka.** Dyrekcja muzeum przemysłu i rolnictwa postanowiła w roku przyszłym urządzać wielką wystawę tkacką, w którejby wzięły udział wszelkie fabryki wyrobów tkackich, znajdujące się w Królestwie. Program wystawy będzie opublikowany zaraz po zamknięciu wystawy obecnej, które ma nastąpić w dniu 16 stycznia. Komitet wystawy ma zamiar otworzyć filię kancelaryj w Łodzi.

**W Ozorkowie** otworzono dużą fabrykę filców.

**Zakaz.** Władze niemieckie zakazały obecnie przywozu z Królestwa Polskiego: suchych lub solonych skór i wnętrzości, włośia, sierści, łoju topionego oraz wysuszonych i od części miękkich oddzielonych kości i rogów.

**Wywóz zagraniczny.** Na posiedzeniu sekcji statystycznej cesarskiego towarzystwa geograficznego w Petersburgu, odbytem w tych dniach, p. Ładyżyński przedstawił, jak czytamy w „Nowostiach”, uader ciekawy referat, p. t. „o eksporcje rosyjskim za ostatnie lat 20 przez ważniejsze porty i granicę lądową.” Praca ta oparta została na danych urzędowych oraz sprawozdaniach departamentu celnego. Interesujące te dane ułożone zostały przez referenta w graficznej tablicy, a w wyczerpaniach wobec wahań rubla kredytowego i wpływu takowych na ostateczne wnioski, p. Ł. przyjął za jednostkę półmpera i ruble kredytowe przekładał na złoto. Wstrzymując się od przytaczania wywodów referenta, zasta-

— To byłoby może — niewłaściwym...  
— Jako niewłaściwym? Ostatecznie prasa jest od tego, aby broniła naszych interesów.  
— Naturalnie... Odkąd p. Reisinger zaczął fabrykować dzwonki elektryczne do drzwi i okien, niema dnia, aby lutejsze gazety niemieckie nie doniosły, iż dzwonki te uratowały kogoś od kradzieży. Tak należy dbać o dobro ogółu...  
— Zdaje mi się, że Dziennik przed rokiem jęszcze, z okazji wystawy przemysłowej, wspominał o dzwonkach elektrycznych jednego z warszawskich elektrotechników.  
— Nie czytałem nie podobnego.  
— Przypominam sobie jaknajdokładniej, ale mniejsza o to. Urządziliśmy tedy wstrzeżać się publikowania wszelkich faktów. Mówimy zatem o czym innym.  
— O czymże tu mówić? Chyba o biedzie ogólnej? Ruble spadają, a ospa się wznaga, oto dwie kłeski, które w tej chwili trapią nas niemilosiernie.  
— Czy uwierzycie panowie, że ta ospa wcale nie żartuje. Z początku irytowałem się, że straszą ludzi w gazetce jakąś epidemią, ale od niejakiemu czasu z zajęciem studyjuję statystykę śmiertelności. Faktem jest, że normalna jej cyfra wynosiła dawniej od 60 do 80 wypadków tygodniowo, od lipca r. b. zaczęła się zwiększać, a od kilku tygodni umiera tygodniowo niespełna po 200 osób. W listopadzie Dziennik zanotował, że w ciągu pięciu tygodni urodziło się w Łodzi 645 ludzi, a zmarło 840. Nie wierzyłem — zaczęłem sam obliczać i przekonałem się, że w ciągu ostatnich pięciu tygodni, do dnia 12 grudnia, urodziło się ludzi 631, a zmarło 925. Sądzę, że chyba rzeczywiscie panuje epidemia w Łodzi...  
— Dobrze nam tak. W lecie, kiedy zaczęto mówić o cholero we Włoszech, a później na Węgrzech, zwróciłem uwagę je-

dnego z najpoważniejszych obywateli, że w Łodzi nie słychać o przygotowaniach na wypadek epidemii. Obywatel oburzył się: „Po co niepotrzebnie ludność niepokoić? Zresztą bądź pan pewien, że wszystko będzie w porządku. Pieniądże na szpital i stacje lecznicze są już asygnowane, — jesteśmy gotowi, czekamy, tylko epidemii nie widać.” A jednak wówczas już była epidemia w Łodzi, lecz nie wiedziano o niej, — oczekiwano cholery, tymczasem zakradła się ospa i zagospodarowała się w najlepsze, zanim zwrócono uwagę, że ta epidemia również niebezpieczną stać się może jak każda inna, gdy się ją lekceważy.  
— Słuszna uwaga. Otwarto nareszcie szpital tymczasowy przed miesiącem, a przed paru dniami stacyę szczepienia ospy. Bardzo ładnie, tylko należało te środki ostrożności zaprowadzić niespełna przed półrokiem. Ale któż się spodziewał, że cholera przybierze tak groźne wymiary. Należało od początku notować przyczyny wzrastania śmiertelności, nieprawdą doktorzka X?  
— Naturalnie, ale nasz Dziennik, który leczy chorych i grzebię zmarłych... nie pomyślał o tem. Taki to ten nasz polski organ, — tak dba o dobro społeczeństwa, które reprezentuje!  
— Bądź co bądź, władza, po skonstatowaniu istnienia epidemii, postarała się o szpital i stacyę szczepienia. Ale czyż władza jest w stanie na każdym kroku sprawdzić w naszym rozległym miasteczku, czy zachowuje ludność przepisy sanitarne? Ktoż policzy nadużycia praktykowane, które przyczyniają się do szerzenia choroby? Ja sam, osobiście przekonałem się o kilku wypadkach karygodnych. Nie moją jest rzeczą szkodzić komukolwiek — ale czyż Dziennik nie powinien wiedzieć o takich nadużyciach i skarcić lekomyślnych?  
— Bez wątpienia! Mawiałem nieraz, że

— To byłoby może — niewłaściwym...  
— Jako niewłaściwym? Ostatecznie prasa jest od tego, aby broniła naszych interesów.  
— Naturalnie... Odkąd p. Reisinger zaczął fabrykować dzwonki elektryczne do drzwi i okien, niema dnia, aby lutejsze gazety niemieckie nie doniosły, iż dzwonki te uratowały kogoś od kradzieży. Tak należy dbać o dobro ogółu...  
— Zdaje mi się, że Dziennik przed rokiem jęszcze, z okazji wystawy przemysłowej, wspominał o dzwonkach elektrycznych jednego z warszawskich elektrotechników.  
— Nie czytałem nie podobnego.  
— Przypominam sobie jaknajdokładniej, ale mniejsza o to. Urządziliśmy tedy wstrzeżać się publikowania wszelkich faktów. Mówimy zatem o czym innym.  
— O czymże tu mówić? Chyba o biedzie ogólnej? Ruble spadają, a ospa się wznaga, oto dwie kłeski, które w tej chwili trapią nas niemilosiernie.  
— Czy uwierzycie panowie, że ta ospa wcale nie żartuje. Z początku irytowałem się, że straszą ludzi w gazetce jakąś epidemią, ale od niejakiemu czasu z zajęciem studyjuję statystykę śmiertelności. Faktem jest, że normalna jej cyfra wynosiła dawniej od 60 do 80 wypadków tygodniowo, od lipca r. b. zaczęła się zwiększać, a od kilku tygodni umiera tygodniowo niespełna po 200 osób. W listopadzie Dziennik zanotował, że w ciągu pięciu tygodni urodziło się w Łodzi 645 ludzi, a zmarło 840. Nie wierzyłem — zaczęłem sam obliczać i przekonałem się, że w ciągu ostatnich pięciu tygodni, do dnia 12 grudnia, urodziło się ludzi 631, a zmarło 925. Sądzę, że chyba rzeczywiscie panuje epidemia w Łodzi...  
— Dobrze nam tak. W lecie, kiedy zaczęto mówić o cholero we Włoszech, a później na Węgrzech, zwróciłem uwagę je-

Dziennik nic nie robi! Nie porusza najżywniejszych kwestyj miasta! Mamy przecież tylu ludzi fachowych, obznajmionych ze stosunkami wszelkiego rodzaju, którzy, nie wzięty o tem, chętnie służyliby wskazówkami organowi publicznemu...  
— Oczywiście, zgadzam się z panami najzupełniej. Wszystkiemu winien Dziennik; nie interesuje się najpilniejszymi sprawami miasta.  
— Ja trzymam to pismo tylko dla formy, a nie czytuję prawie nigdy...  
— Nędzna gazeta i bastal!  
W tym duchu prowadzono dyskusję jęszcze ze dwie godziny, wreszcie grono poważnych, fachowych i nieupośledzonych na duchu, a życzliwych społeczeństwu i Dziennikowi, rozeszło się do domów.  
— Może kto z czytelników moich sądzi, że opowiedziałem bajkę? Mniejsza z tem, chodzi tylko o sens jej moralny.  
— Przemysłowiec A uważa za stosowne w głębokiej tajemnicy trzymać fakty dostrzeżone w sferach handlowych i przemysłowych, raz dla tego, aby prawdy nie wydobywać z pod kora, nie zdradzać innych, lub też nie odjąć sobie możliwości skorzystania z podobnego wypadku w przyszłości. Doktor B lub C nie uważa za potrzebne zabierać głosu w organie publicznym, gdy dostarcze początki groźnej epidemii, nie chce bowiem, aby go posądzono o niepopolenie miasta. Fachowiec D zależy od Ikksa, Z od Ypsylona, Gama od Dety, Jota od Kapy i tak dalej. Słowem, niema fachowców, którzyby nie kregowały jakieś skrupuły, gdy potrzeba zabrać głos w kwestiach obchodzących miast o i jego mieszkańców. Ale gdy bieda się zdarzy, wówczas nie braknie z pewnością fachowych krytyków, zarzucających Dziennikowi obojętność na sprawy miejscowe. Słusznie! Przeciż redaktor powinien być inżynierem, adwokatem, kupcem, przemysłowcem, lekarzem, krytykiem,

nowimy się tylko na główniejszych danych jego referatu. Pierwsza tablica graficzna wykazała, iż wywóz w Rosji rozwinięty jest w porównaniu z innymi państwami Europy nader słabo. Tak np. w r. 1874 przyjętym za normalny przez p. L. Anglię wywiozła towarów za 1,456 milionów rub. złot., co przedstawia 42 r. na jednego mieszkańca; Francja — za 840 mil. r. zł. czyli 22 r. na każdego mieszkańca; Niemcy — za 960 mil. r. zł. czyli za 21 r. na głowę; Stany Zjedn. P. A. za 977 m. r. czyli za 18 r. na głowę; Austria — za 340 m. r. czyli za 11 r. na głowę; Włochy — za 250 m. czyli 8 r. na głowę, a Rosja ogółem za 377 m. r. czyli tylko za 3 r. 70 kop. na głowę.

W drugiej tablicy przedstawionym został przegląd handlu wywozowego poczynając od r. 1855 do obecnych czasów. Daje się tu zauważyć trzy periody: 1) od 1855 do 1865 r. periody prawie bez zmian; wywóz wynosił w przybliżeniu 135 mil. r. i ulegał nieznacznym wahaniom na granicach nie wyżej 13 proc., to się zniżając, to podnosząc; 2) od 1865 do 1878 r. — periody silnej zwyczaj, gdy wywóz wzrósł do 361 mil. t. j. prawie się podwoił i wreszcie 3) od 1878 do 1885 r. — periody silnych wahań ze skłonnością, jak obecnie ku niższemu. Przyczyny tych objawów były nader różnorodne, a źródłem ich były zarówno wypadki polityczne, jak i wewnątrz kraju państwa. Należy zauważyć co do ostatniego periody, iż jakkolwiek wszelkie znaczne wahania wywoływały ważniejsze wypadki, zawsze przeciw rostrzygającym tu czynnikom był wywóz zboża. Handlowi tym ostatnim produktem poświęcił p. L. resztę swej interesującej pracy.

Projekt osuszenia błot ożarowskich w powiecie lubelskim na nowo został poruszony przez pierwotnego inicjatora, p. E. Czaplckiego. Podobno kwestya ta, ważna dla okolicznych ziemian, stanowczo już ma być zdecydowaną na wiosnę.

Zarządy tutejszych kolei żelaznych otrzymały drogą telegraficzną zawiadomienie, iż przeszkody, spowodowane przez zasy śnieżne na kolei austriackiej są już usunięte. Bieg pociągów przywrócony.

Przepisy dotyczące lombardów prywatnych mają być obojętne.

W warsztatach kolei wiedeńskiej okazał się w tych czasach brak roboty, mogący potrwać czas dłuższy. Zarząd kolei, nie chcąc jednak na zimę pozostawić robotników bez zajęcia, nie oddał podobno nikogo, lecz zmniejszył wszystkim pracownikom warsztatów dwie godziny.

Podróże sody. Dowiadujemy się, że niemieccy fabrykanci sody, która przychodzi do nas głównie z zagranicy, postanowili zawrzeć między sobą konwencyę, tamującą konkurencyjne obniżanie ceny.

### Kronika Łódzka.

(—) Ogólne zebranie członków Łódzkiego towarzystwa dobroczynności odbędzie w poniedziałek, dnia 20 grudnia r. b., po południu o godzinie czwartej, w sali Paradyzu. Zarząd uprasza o liczny współudział.

budowniczym, finansistą, rolnikiem — a przytem, siedząc przy biurku, wiedzieć i widzieć wszystko co się dzieje w mieście.

Tym sposobem dzieje się, że dopiero „głos z miasta” pana J. (słuszny czy nie słuszny, mniejsza o to) skłania jednego z lekarzy w stu kilkudziesięciu wiarzących o bronę własną, do rzucenia trzech słów o potrzebie drugiego lekarza, miejskiego, a kuszera, któryby miał obowiązek nieść biodym bezpłatną pomoc. Przytaczam ten własny wypadek, gdyż nie mam innego pod ręką, ale przekonany jestem, że gdyby ludzie „niefuchowi” zabrałi się do pisania choćby niesprawiedliwych oskarżeń, wówczas dopiero fachowi, odpowiadając, rozjaśniliby niejedną rzecz zawiłą. To też, w tem przekonaniu będąc, przyjaźnie witam odzywające się „głosy z miasta” i upraszam wszystkich życzliwych czytelników moich o nadsyłanie jaknajwięcej tych głosów do redakcyi. Czynię to w interesie własnym, sądzę bowiem, że w głosach tych i dla mnie znajdzie się niejedna cenna materiał.

Jaka szkoda, że mam już tak mało miejsca w niniejszym odcinku, gdyż rad byłbym kolumny całe zapisać o przedstawieniu amatorskiem.

Przepięknie krzesła... Dwa szeregi łóż wyglądały jako wieńce, uwite z fiołków, róż i konwalij... Kurtyna się podniosła i...

Przepraszam. Była jeszcze poprzednio próba generalna... Już o godzinie wpół do ósmej, zebrała się publiczność ciekawa tej próby, przed bramami świątyni sztuki. Podwoje były zamknięte. Szanowna publiczność drżała od zimna, ale czekała cierpliwie na dziedzicu do godziny ósmej minut piętnaście. Otwarto wreszcie bożona furtkę i wpuszczono szanowną publiczność do sali, gdzie cennieściami egipskie-

(—) Nowe stowarzyszenie. Czesi, zamieszkałi w Łodzi, starają się o pozyskanie pozwolenia na założenie klubu czeskiego.

(—) Szczepienie ospy. Szerząca się epidemia skłoniła niektórych fabrykantów do przedsięwzięcia energicznych środków ochronnych, mianowicie do poddania wszystkich robotników powtórniemu szczepieniu. Zlecenie odośnie otrzymał dr. Wisłocki lekarz fabryczny towarzystwa akcyjnego Geyerów, a w ślad za tą firmą poszli: Birbaum, Löw i Sp. oraz Wölker i Girhardt. Byłoby do życzenia, aby takie środki ochronne, póki czas jeszcze, zastosowano w innych fabrykach, położonych w tych zwłaszcza okolicach miasta, gdzie ospa najsilniej grasuje. Stosunkowo niewielkim kosztem można uchronić się od strat wielkich.

(—) Księgarnia łódzkie nie posiadają jakos wcale sprytu kupieckiego, któryby im wskazywał, jakie książki należy w danej chwili sprowadzać. Za przykład może posłużyć fakt, iż w żadnej księgarni nie można dostać zbioru przepisów o pracy dzieci w fabrykach, a bardzo wiele osób poszukuje tego zbioru. Sądzimy, iż własny interes powinienby księgarzy naszych nakłonić do innego traktowania swego zawodu.

(—) Szkoła fabryczna p. Meyera wczoraj przeniesioną została do nowego lokalu po drugiej stronie ulicy Krótkiej. Lokal ten jest znacznie obszerniejszy i wygodniejszy, sam zaś budynek jest w stanie znacznie lepszym od poprzedniego.

(—) Recytator p. Konopka wystąpi w poniedziałek w teatrze Victoria i grać będzie z pamięci tragedyę Gutzkowa „Uriel Akosta.” Zanim publiczność samą oceni nowy ten rodzaj artysty, którego p. Konopka jest u nas pierwszym przedstawicielem, uważamy za stosowne nadmienić, że recytatora naszego poprzedził już pewien rozgłos. Rozpoczął on karierę recytatorską, przed czterema laty i od tego czasu zwiedził najprzód wszystkie większe miasta galicyjskie, potem udał się do Wiednia, następnie do Czech, gdzie z powodzeniem występował w Pradze, Cieplicach i Karlsbadzie. „Narodne Listy,” „Pokrok,” „Politik” nie szczędziły mu słów uznania. Wędrowkę swą po Królestwie rozpoczął p. Konopka od Warszawy, gdzie doznał bardzo dobrego przyjęcia ze strony krytyków i publiczności. Ostatnio występował w Radomiu, Piotrkowie i Częstochowie, wszędzie z równym powodzeniem. Zdumiewająca pamięć, to pierwsza zaleta, która rzuca się w oczy słuchaczom, lecz ważniejszą jest modulacya głosu, z pomocą której odróżnia recytator osoby działające w sztuce. Sądzi my przeto, że pierwszy występ p. Konopki zacieka i zainteresuje ogół publiczności łódzkiej.

(—) Z teatru. We czwartek, wobec dość licznie zebranych widzów, przedstawiono z powodzeniem trzyaktową komedyę A. Abramowicza „Oddajcie mi żonę.” Humor artystom nie brakło, zwłaszcza akt drugi wrzał życiem i werwą. Pomiędzy grającymi prym trzymali pp. Głogor, Feliński i Majdrowiczowa. Inni sekundowali, w miarę się, jaknajlepiej, z widocznym staraniem o dobrą całość przedstawienia.

mi okrażona, czekała z anielską cierpliwością do godziny dziewiątej. Prześwietny zarząd teatru zapomniał przysłać mistrza oświecenia i wielkiego klucznika — ale publiczność czekała, gdyż z po za kurtyny odzywał się odgłos bębna, niezawodny znak, że przeciw coś będzie... I nie zawiodła się cierpliwa publiczność. Ale zarząd teatru, który nie posiada ani dekoracyi, ani sprzętu żadnego, słowem nic, prócz brudnych i wigotnych nor na garderoby i kulis obdartych, powinienby przynajmniej pełnić służbę jak należy, mieć więcej względu na wygodę publiki i więcej życzliwości dla artystów.

Zapomnijmy jednak o tej nieszczęśliwej próbie, zwłaszcza, że wszelkie przykrości sownie wynagrodziło samo przedstawienie. A ktożby miał jeszcze jakie pretensye, niechaj złoży je wspaniale na ołtarzu dobroczynności.

A jak grano! Ja się na tem nie znam, ale dyrektor teatru, pan Puchniewski miał podobno chęć poangażować wszystkich do swojego towarzystwa dramatycznego, a fama nosiła, że Piotrków, który ma pretensję do posiadania talentów amatorskich pierwszej wody, został pobity...

Szanowne pani! raczcie przyjąć wyrazy uwielbienia!

Panowie! brak mi słów... Improwizowane kupcowe, niby na kierunku warszawskim, sprzedawały programy i cukierki i nie miały powodu skarżyć się na stagnacyę w handlu. Życzę wszystkim kupcom takich cen i takiego zbytu!

Scena wyglądała uroczo; szkoda, że nie możemy widzieć jej zawsze tak przystrojonej. Ale trudno... Dyrektor teatru obliczył, iż podobne urządzenie sceny kosztowałoby go po 100 rs. od aktu.

Sarmaticus.

Zasłonę podniesiono dopiero około godziny dziewiątej. Podobno jedna z pań zemdląła przed samem rozpoczęciem widowiska, co spowodowało zwłokę... Trzeba było wytlumaczyć się przed publicznością. Dlaczego zaniedbano tej formalności? Był to pierwszy wypadek opóźnienia widowiska w bieżącym sezonie, — to też zamiast nagany, wyrażamy prośbę, aby tego rodzaju wypadki nie zdarzały się więcej. L. K.

(—) Kradzież. W nocy z wtorku na środek okradziono drukarnię wyrobów bawełnianych p. Rosenblatta, mieszcząca się w domu p. Eisenbrauna przy ulicy Piotrkowskiej. Złodzieje dostali się od tyłu przez ogród sąsiedniego domu i zabrali 12 sztuk towaru jeszcze nieobciętego, po 120 arszynów, oraz kolekcję wzorów. Ta ostatnia strata jest dla fabryki bardzo dotkliwą.

(—) Korespondenci handlowi. W tutejszych kantorach kupieckich i fabrycznych daje się uczuwać brak zdolnych korespondentów rosyjskich.

(—) Ofiara. Z okazji zaślubin swej córki, ofiarował p. M. A. Wiener 18 rs. na rzecz stowarzyszenia pielęgnowania chorych w Łodzi. Zarząd stowarzyszenia składa ofiarodawcy serdeczne podziękowanie, w imieniu biednych chorych.

(—) Dziś w teatrze Victoria przedstawioną będzie operetka w 3-ach aktach Audrana p. t. „Bettina.”

### KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Ciągnięcie loteryi klasycznej. W siódmym dniu ciągnięcia 5-iej klasy 147-iej loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Nr 14861 wygrał rubli 15,000 w Warszawie. Nr 8543 rubli 2,000 w Warszawie. Nr 23173 rubli 2,000 w Warszawie. Nr 14009 rubli 1,000 w Warszawie. Nr 17190 rubli 1,000 w Warszawie.

Po rs. 400: N-ra: 907 — 975 — 1410 — 2119 — 5699 — 7812 — 9066 — 9674 — 11349 — 13066 — 14357 — 16988 — 17485 — 22666.

Wiadomości bibliograficzne. Wyszedł z druku grudniowy zeszyt „Ateneum” zawierający następujące artykuły: I. Dwie cywilizacye. — II. Miłość w opałach. Powieść z dziejów Krocacyi. Przez T. T. Jęza. — III. Ignacy Łyskowski. Przez d-ra W. Lebińskiego z Poznania. — IV. Listy czeskie. XIV. Przez d-ra Gablera. — V. Szkoły historyczne w Polsce. (Główne kierunki poglądów). Przez Wład. Smoleńskiego. VI. Zmienność morskiego poziomu. Przez Wacława Nałkowskiego. — VII. Rozbiory; sprawozdania i wrażenia literackie. Liv-Est-und Curländisches Urkundenbuch. Band 8, 1429—1435, ed Hermann Hildebrand. Riga, Moskau 1884. 4 o. 687 str. Ocenil dr Antoni Prochaska. Wrażenia literackie. — VIII. Kronika miesięczna p. Ludwika Straszewicza. — IX. Nekrologia.

Wygrana 15,000 rs. która wyszła w poniedziałek, dostała się kilku osobom z warszawskiego świata teatralnego.

### ROZMAITOŚCI.

\* Trzechsetletnią rocznicę wprowadzenia kartofli do Anglii, uświetniono w Londynie wystawą, składającą się z czterech działów. Pierwszy składa się z dzieł traktujących o kartoflach, wyszłych od lat trzystu; drugi z dzieł traktujących o chorobach kartofli; trzeci o sposobie ich przechowywania; czwarty wreszcie składa się z przeszło pięciuset obrazów różnych gatunków kartofli.

\* Ażyna, jest to substancya azotowa, występująca w soli morskiej i pochodząca z wodorostów; według chemika angielskiego Stanforda, który ją poddał dokładnemu badaniu, może ona być do różnych celów przydatną. Otrzymał ją można przez wygotowanie wodorostów z węglanem sodu i przez strącenie z tego roztworu kwasem siarczanym. Stanowi ona wyborną substancyę kleistą i lepkością przewyższającą gumę arabską i klejost. Korzystnie nadawać się może do apretury tkanin, a na włóknach bawełnianych ustala bejce anilowe i żelazne. Z powodu znacznej zawartości azotu, jest bardzo pożywna i używana być może jako dodatek do żup w miejsce żelatyny.

(„Wszczęświat.”)

\* Fabrykacya papieru z galganów nie jest europejskim, lecz arabskim wynalazkiem, jak dowodzi profesor wiedeński, Juliusz Wiesner, któremu powierzone do mikroskopijnego zbadania 159 papierów ze słynnego zbioru „el-Fajm”. Otóż badania te wykazały, iż wszystkie papiery, z których ostatni pochodzi z IX-go wieku po Chr., zrobione są z galganów i to przeważnie z galganów płociennych. Pierwsza produkcyja papieru przypada nie na wiek XIV-ty, lecz najpóźniej na VIII-y. Badane papiery powołane są dobrużarostem masą, a nadto poskiejane za pomocą klejstru z krochmalu. Klejenie krochmalom jest za em również starym wynalazkiem arabskim, a używany był do tego zwyciężający krochmal z obożna. Atrament, którym zapisane są te egipskie papiery, podobny jest do tuszu i składa się z węgla lub sadzy, albo też rdzy żelaza.

### TELEGRAMY.

Sofia, 16 grudnia. (Ag. półn.) „Agencya Havasa” docosi: Wiadomość, że Rosya zamiast księcia Mingreli zapropnuje ks. Ferdynanda koburskiego na tron bułgarski, wywoła w tutejszych kołach rządowych żywe zadowolenie.

Moskwa, 16 grudnia. (Ag. półn.) Izba sądowa tutejsza ze współudziałem sędziów przysięgłych rozpatrywała sprawę o przakupstwo przysięgłych, zasiadających w Siomianowie, w gub. niżgorodzkiej. Na ławie oskarżonych zasiadł jeden mieszczanin i sześciu włościan. Sąd skazał jednego z obwinionych na utratę praw i zamknięcie w rotach aresztanckich przez lat dwa i dziewięć miesięcy. Inni z obwinionych skazani zostali na kary pieniężne.

Londyn, 16 grudnia. (Ag. p.) Angielska armia okupacyjna w Egipcie ma być zredukowaną do 5 batalionów.

Kopenhaga, 16 grudnia. (Ag. p.) Niedokładne są wiadomości gazet o powiększeniu armii duńskiej i budowie fortyfikacyi celem okazania pomocy obcyemu mocarstwu. Projektowane są tylko pewne fortyfikacye, a ponieważ żądano na ten cel 39 mil., będą rozdzielone na 5 lub 7 lat, to środek ten nie może być uważany za przygotowanie do wojny.

### TELEGRAMY GIELDOWE.

	Z dnia 16	Z dnia 17
<b>Gielda Warszawska.</b>		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksele krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	53.—	53.10
„ Londyn „ 1 £.	10.72	10.71
„ Paryż „ 100 fr.	42.65	42.65
„ Wiedeń „ 100 fl.	85.80	86.90
Za papiery państwowe:		
Listy likwid. Kr. Pol.	93.60	93.60
Ros. Poż. Wschodnia	98.50	98.50
Listy Zas. Ziem. z Ser. I	100.70	100.75
„ „ „ Ser. II do IV	100.70	100.75
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	99.60	99.70
„ „ „ „ II	98.50	98.50
„ „ „ „ III	98.25	98.25
„ „ „ „ IV	98.30	98.25
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	96.25	96.25
„ „ „ „ II	95.25	95.25
„ „ „ „ III	95.—	95.—
<b>Gielda Berlińska.</b>		
Banknoty rosyjskie zaraz	189.75	188.55
„ „ na dost.	189.60	188.60
Weksele na Warszawę kr.	189.40	188.15
„ „ Petersburg kr.	189.10	187.80
„ „ „ dl.	187.40	186.45
„ „ Londyn kr.	20.36	20.36
„ „ „ dl.	20.21	20.21
„ „ Wiedeń kr.	161.65	161.65
Dyskonto prywatne	4%	4%
<b>Gielda Londyńska.</b>		
Weksele na Petersburg	21 1/2	
Dyskonto 4		

### DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 16 grudnia:  
W parafii katolickiej —  
W parafii ewangelickiej —  
Starozakonnych —  
Zmarli w dniu 16 grudnia:  
Katolicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 16, w tej liczbie chłopców 9, dziewcząt 7; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Wawrzyniec Sawicki, lat 66, Andrzej Tomaszewski, lat 29, Maryanna Wojtczak, lat 28.  
Ewangelicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 7, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 4; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —  
Starozakonni: dzieci do lat 15-ty zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

### LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Merson z Lublina, Wędrzik z Beldowa, Dzierzbicki z Warszawy, Solowaki z Sardonowa, Tobisieli z Kalisza, Swierccholowski z Piotrkowa, Podlaescki z Sokala, Elzenberg z Warszawy.

Do numeru dzisiejszego dotacza się jako dodatek dalszy ciąg powieści książki Olgi Altieri p. t. „Irena”, dalszy ciąg kroniki łódzkiej, krajowej i rozmaitości, oraz ogłoszenia.

Nr. 50 „Gazety Rzemieśniczej” wyszedł z druku i zawiera. Treść N. 50: Od redakcyi. — Przegląd wyrobów rzemieślniczych na „Wystawie odzieży i sprzętów,” II, stolarstwo, przez Jana Wendę. — Omy warsztatowe, przez H. Z. — Pogadanki z pp. majstrami, przez J. Żubińskiego, inżyniera. — Kronika bieżąca: Chrystus w domu Marty i Maryi. — Granice oszczędności. — Kasa pożyczkowa przemysłowców łomżyńskich. — Wiadomości literackie. — Wiadomości osobiste. — Przemysł i handel. — Wiadomości ogólne. — Listy do czytelników. — Ogłoszenia. — W odcinku: „Parowy” obrazek z życia, napisał Henryk Odyniec.

Do niniejszego numeru „Gazety Rzemieśniczej” dotacza się dla wszystkich prenumeratorów 20-ty arkusz bezpłatnego dodatku p. t. „Fizyka,” przez J. Żubińskiego, inżyniera. Od Nowego Roku 1887, Gazeta dotaczać będzie na oddzielnych arkuszach rysunki specjalne dla wszystkich rzemieślników.

O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyktando: Józefa Puchnińskiego. W sobotę 18 grudnia 1886 roku. BETTINA (LA MASCOTTE)

Opera komiczna w 3-ach aktach, Pp. Chivot i Duru, muzyka Edwarda Andrana.

Объявление.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ, на основании 1030 ст. уст. Граж. Суд. объявляетъ, что 11 (23) Декабря 1886 года съ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество принадлежашее Теодору Адамску, въ гор. Лодзи подъ N. 818, на удовлетвореніе претензій Ивана Ферхо, состоящее изъ лошадей, возовъ, мук и мебели, оцененное для торговъ въ 393 руб. Гор. Лодзь, Декабря дня 1886 г. Суд. Приставъ БУДКЕВИЧЪ. 1451-1-1

Объявление.

Судебный Приставъ Петроковскаго Суда Ричардъ Будкевичъ, на основании 1030 ст. Уст. Граж. Суд. объявляетъ, что 9 (21) Декабря 1886 года съ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество принадлежашее Моричу Карперу, въ гор. Лодзи подъ N. 786-с, на удовлетвореніе претензій Государственнаго Банка, состоящее изъ мебели, оцененное для торговъ въ 415 руб. Гор. Лодзь, Декабря дня 1886 г. Суд. Приставъ БУДКЕВИЧЪ. 1450-1-1

Объявление.

Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей I Петроковскаго Округа Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N. 1437, объявляетъ, что 30 Декабря сего 1886 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домъ Николая Штарка, подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежашее Анастасіи и Маріинѣ супр. Желязовскимъ, заключающееся въ мебели, коровъ, картофелехъ, свинѣ, кобылицѣ и

возъ и оцененное 121 руб. — кон., на удовлетвореніе претензій Станислава Кендзерскаго. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Ноября 28 дня 1886 г. Судеб. Приставъ СУШИНСКІЙ. 1449-1-1

Agentura Handlowa i Ekspedycyjno Komisowa W. Gancarczyka & J. Semerzyńskiego w Dąbrowie Górniczej. Dostarcza węgle w różnych gatunkach i sortach po cenach kopalnianych. Zajmuje się ekspedycją towarów. Przyjmuje wszelkie agentury odnoszące się do handlu, przemysłu i rolnictwa a także ubezpieczeń. Załatwia sumiennie, energicznie i na dogodnych warunkach. 1372-6-4

WSZELKIE TOWARY KOLONJALNE i SPOŻYWCZE, oraz bakalie, pierniki warszawskie i MASŁO nadeszły do mojego sklepu. Mając tak towar świeży, jak i ceny umiarkowane, dziękuję za dotychczasowe względy i polecam się nadal Szanownej Publiczności z uszanowaniem M. Kaszkiewicz Łódź, róg Widzewskiej i Cegielnianej dom M. Starka. 1445-3-1

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania ZARAZ FORTEPIAN, w dobrym stanie z ładnym głosem, tania. Ulica Długa, dom Szwanckiego Nr. 4107, na dole na prawo. 1438-3-1

Staraniem i nakładem redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ opuściło prasę znakomite dzieło Pawła de Saint-Victora pod tytułem: DWIE MASKI TRAGEDYA i KOMEDYA przekład Antoniny Morzkowskiej. Dzieło to nabywać można we wszystkich księgarniach polskich.

W administracyi „Dziennika Łódzkiego“ jest do nabycia najnowsza powieść Elizy Orzeszkowej NIZINY z ilustracyami E. M. ANDRIOLLEGO. Cena rs. 1.

FILIA MAGAZYNU i PRACOWNI UBIORÓW MĘSKICH Józefa Szkop w ŁODZI, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 257 w domu braci Schröter. Zawiadamiam, iż filia Łódzka zaopatrzoną została w najświeższe materiały francuskie, angielskie i krajowe, z których garderoba wykonywana się na obstatunek podług ostatniej mody, trwale ze znaną elegancją i w bardzo krótkim czasie. Ceny bardzo przystępne. Oprócz ubiorów męskich, magazyn mój zaopatrzonej został w wielki wybór SZLAPROKÓW. 1447-4-1

Droga żelazna FABRYCZNO-ŁÓDZKA podaje do wiadomości, że dnia 23 marca (4 kwietnia) 1887 r. na stacyi towarowej Łódź sprzedane będą przez publiczną licytację niżej wyszczególnione, a dotąd nie wykupione towary.

Table with columns: Towar przybył, Roka i miesiaca, dnia, N. lista frachtowego, Stacja wysylajaca, Nazwisko odbierajacego, Ilosc sztuk, Rodzaj towaru, Waga (Pud, Fanty). Lists various goods like flour, oil, and textiles with their respective origins and weights.

GIEUDA WARSZAWSKA d. 16 grudnia.

Financial table with columns: Wokale, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcyje, Papiery państw., Akcye, and various sub-columns for exchange rates and stock prices.

Tabela wygranych w szóstym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 147-ej loteryi klasycznej. Po rs. 50 wygrały NN. Lists lottery numbers and prizes.

## DODATEK DO N-ru 282-go „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”.

### Kronika Łódzka.

(—) Targi łódzkie. Na stacji towarowej sprzedano wczoraj 300 korey pszenicy, w partjach 100 korcowych po 7.05, 7.20 i 7.50 rs. korzec. Innych dowozów nie było.

Na Nowym Rynku sprzedano 120 korey pszenicy po 7.05 do 7.25 rs., — żyta 80 korey po 4.95 do 5.15 rs., — owsa 250 korey po 2.70 do 3.00 rs., — jęczmienia około 400 korey po 3.00 do 3.60 rs. korzec. Popyt był wogóle bardzo dobry; ceny poszły znacznie w górę, zwłaszcza na pszenicę i żyto, z powodu zapotrzebowania przedświątecznych.

(—) Schody w fabrykach. P. Mosołów, pomocnik inspektora fabrycznego, zwiedzając fabryki pp. B. i J., zauważył, iż sale fabryczne mają tylko jedne schody do zejścia na dół, co co nie wystarcza w razie pożaru, gdy wszyscy robotnicy złączą się tłoczyć do wyjścia. P. M. zwrócił się do p. gubernatora piotrkowskiego z przedstawieniem stanu rzeczy, skutkiem czego polecono p. B. i J. przerobienie odpowiednio budynku do Nowego Roku. Ponieważ podobna przeróbka połączona jest z wynoszeniem niektórych maszyn, przeto pp. B. i J. zwrócili się do p. M. o wyjednanie dla nich jakiej ulgi, otrzymali jednak odpowiedź odmowną.

(—) Farbiernie łódzkie znane są z tego, iż bez ceremonii wypuszczają wody zanieczyszczone do rynsztoków. Tak się z tym faktem oswoiliśmy, iż nie razi on nas wcale. Dwie farbiernie, położone przy ulicy Piotrkowskiej, podążając za postępem, postanowiły inaczej się urządzać i w tym celu zaczęły wypuszczać brudną wodę wprost na chodnik. Reforma ta zaprowadzona została w obu tych fabrykach już od niejakiego czasu, zdaje nam się jednak, iż przepisy policyjne nie pozwalają na podobne reformy.

(—) Zuchwałstwo złodzieja. Tkacz M. wracając we środę w nocy do domu na ulicę Aleksandrowską Nr. 49, spostrzegł trzech rzeźmieszków operujących u drzwi składu wędlin naprzeciwko domu, w którym mieszkał. Z trzema rzeźmieszkami sprawa nieładna, zatem tkacz chyłkiem umknął do swego mieszkania na drugim piętrze i z okna przypatrywał się dalej robocie złodziejskiej. Dostrzegł go jeden z rzeźmieszków i posłał spory kamień w okno, a

mierzył tak zręcznie, że trafił tkacza w głowę, tuż koło oka. Na trzask szyb potłuczonych złodzieje umknęli, ale tkaczowi grozi utrata oka.

(—) Do szynku Grünberga na Starem Mieście wszedł w piątek nieznajomy mężczyzna i zażądał kwarty okowity. Szynkarz napełnił flaszkę i postawił przed gościem na stole. Następnie nieznajomy zażądał trzech butelek piwa, a gdy szynkarz zajęty był nalewaniem, wówczas gość wydobyl z kieszeni taką samą flaszkę z wodą, postawił na stole, a okowitę schował. Butelki zostały napełnione, a szynkarz nie miał nic przeciwko temu, gdy gość zażądał jeszcze kufła i wyniósł go furmanowi. Gość nie powrócił więcej, a szynkarz wówczas dopiero przekonał się o oszustwie, gdy flaszkę z mniemaną okowitą sprzedać chciał w dobrej wierze innemu odbiorcy. Tego rodzaju wypadków oszustwa zdarzyło się kilkanaście w ostatnich czasach.

### KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Towarzystwo parcelacyjne. W jednym z ostatnich numerów „Warszawskiej Dn.” podejmuje myśl założenia w kraju „towarzystwa parcelacyjnego,” któreby miało za zadanie skupowanie większych majątków ziemskich, wystawionych na sprzedaż przymusową celem następnie parcelowania takich. „Dniwnik” konstatuje fakt, iż ogromna większość powyższych majątków wpada na licytacyi w ręce spekulantów, przez których nabywana jest za bezcen, często po kilkaset rubli, rzadko do tysiąca, za włókę. Jednocześnie wiele majątków ziemskich, sprzedanych z wolnej ręki na parcelacyę utrzymuje się przy wysokiej cenie sprzedażnej, gdyż kupujący takowe włościanie nie waha się płacić od 3 — 5,000 rs. za włókę. Nie stawianie do licytacyi majątków pierwszej kategorii włościan „Dniwnik” objaśnia brakiem organów pośredniczących między posiadaczami i kupującymi ziemię i rzuca myśl założenia towarzystwa parcelacyjnego, któreby właśnie wzięło na siebie to zadanie. Zdaniem pisma, środek ten uchroniłby posiadaczy od strat przy przymusowej sprzedaży a także mógłby przyspieszyć dobrowolne układy o serwituty, gdyż obywatele mniejby się z niemi drożyli, mając zapewnionych dobrych

dla swych majątków nabywców. Musimy wszakże sprostować twierdzenie „Dniwnika,” jakoby projekt powyższy po raz pierwszy mimo „takiej ilości opiekunów tutejszej większej własności ziemskiej” pojawiał się dopiero w jego szpaltach. Przeciwnie był on już w prasie naszej podniesiony i przed niedawnym czasem stał się przedmiotem ożywionych rozpraw, a nawet wywołał w praktyce kilka prób, nieudatych jednak, gdyż przez nie powołano osobistości przedsięwziętych. „Dniwnik” oświadcza się w tej mierze za czynną inicjatywę rządu, pod którego co najmniej najściślejszą kontrolą, jeśli nie bezpośrednio kierownictwem, towarzystwo takie działać powinno, nie będąc wcale konkurentem banku włościańskiego, który będzie miał za zadanie pomoc nie dla posiadających środki, lecz dla mało lub bezrolnych włościan. Ostatni postulat pismo usprawiedliwia w następujących słowach: „kapitały, obiegające w tym kraju koncentrują się głównie w rękach żydów, z drugiej zaś strony samo położenie polityczne tych naszych krosów zmusza do ciągłego przyjmowania na uwagę i odrębnego charakteru wszelkich towarzystw, powstających u nas. I jedno i drugie bez zaprzeczenia pobudza do wielkiej czujności względem spraw i stosunków rozmaitych stowarzyszeń, istniejących w tym kraju.”

— Kijów. Towarzystwo kredytowe miejskie, oczekiwane od dawna przez miejskich obywateli, otworzone zostało. W tych dniach odbyło się pierwsze ogólne zebranie przyszłych stowarzyszonych. Dyrektorem obrany p. Rubinsztejn.

— Zakup koni. Wychodzące w Oldenburgu pismo „Nachrichten für Stadt und Land” donosi o zakupieniu tamże przez znanego naszego hodowcę p. Antoniego Bobrowskiego ze Snopkowa całej partii oldenburskich rozplodowych klaczy. Takich oldenburskich dziewięć młodych klaczy sprowadził p. Bobrowski do stada koni w Snopkowie, nabywszy je nad brzegami morza Północnego, pomiędzy Bremą a Oldenburgiem, w okolicach Nordhamu. Klacze sprowadzone zostały głównie jako doskonały materiał pod folbluta dla produkcji szlachetnych i okazałych karosyerów na dobrych nogach, których to koni największy brak czuć się daje w naszym kraju.

— Rada państwa zatwierdziła jak donoszą „Nowosti” w tych dniach kredyt w sumie 69,000 rs., przeznaczony na wydanie

nagród w roku przyszłym urzędnikom ministeryum spraw wewnętrznych i finansów, za skuteczną działalność przy ściąganiu podatków stałych. Z prawa do otrzymania nagrody korzystać będą nie tylko inspektory podatkowi, ale i inni zasłużeni w tym kierunku urzędnicy.

— W głównym zarządzie pocztowo-telegraficznym roztrząsanym jest obecnie, jak donoszą pisma rosyjskie, projekt zakładania przy instytucjach pocztowo-telegraficznych kass pożyczkowo-wkładowych, jak to ma miejsce zagranicą.

— Projekt. Z początkowania osób zajmujących prywatne posady, jak donoszą St. Petersburgskija Wiedomosti, opracowywanym jest projekt ustawy, co do kass pomocy wzajemnej urzędników instytucji prywatnych.

— Upadłości handlowe. Wedle doniesienia „St. Petersburgskich Wiedomosti”, w ministeryum sprawiedliwości opracowywanym jest projekt uzupełnienia zmian w tej części handlowej, która określa wypadki, kiedy przepisy dopuszczają ustanowienie administracyi nad sprawami upadłości handlowych.

— „Moskowskija wiedomosti” dowiadują się z Petersburga, iż w początkach nadchodzącego roku wprowadzonym zostanie w wykonanie projekt ustanowienia urzędów inspektorów więziennych gubernialnych.

— Nowe czasopismo ruskie. Zaszczytnie znany publicysta ruski, p. Iwan Franko, rozesłał w tych dniach prospekt na mający pod jego redakcyą wychodzić od Nowego Roku miesięcznik „Postup” (Postęp).

— Nekrologia. S. p. ksiądz Waleryan Kalinka, znakomity dziejopisarz, zmarł we Lwowie dnia 16 b. m.

### ROZMAITOŚCI.

\* Oświetlenie teatru Palais-Royal w Paryżu. Znany teatr paryski w Palais-Royal otrzymał obecnie oświetlenie elektryczne, przewyższające wszelkie inne podobne w tem mieście urządzenie. Sala widzów oświetlona jest przez 165 lamp o 10 płomieniach, rozmieszczonych w dawnym żyrandolu, tak że on — na wszelki wypadek — zachował i dawne urządzenie gazowe. Prawdopodobnie wszakże do tego środka ostrożności uciekać się nie będzie potrzeba nigdy, pomyślano bowiem o zabezpieczeniu na wszelki wypadek. Wszystkie części całej instalacyi elektrycznej są podwójne: kotły, maszyny parowe, dynamoelektryczne. Nadto bateria 27 akumulatorów Faure’a, zawsze naładowana, zabezpiecza światło pewnej liczby lamp; bateria ta używa się też podczas prób teatralnych, odbywanych w cią-

gu dnia. Przyrządy ustawione są w podziemiach, maszyny dynamoelektryczne są systemu Edisona, lampy żarzące również Edisonowe. Potrzebne zmiany w natężeniu oświetlenia dokonywają się za pomocą oporów które w różnych miejscach, stosownie do potrzeby, wtrącać się dają. Ogółem w teatrze jest 430 lamp, a z nich 285 o 10 i 115 o 20 płomieniach.

\* Tadeusz Oksza-Orzechowski, inżynier, zamieszkały we Francji, przedstawił rządowi dwa nader ważne projekty, wypracowane przez siebie. Pierwszy tyczy się połączenia brzegów Hiszpanii z przyładkiem Dobrej Nadziei, za pomocą telegrafu podmorskiego. Drugi zawiera plan zbudowania transatlantyckiej kolei od S. Paulo de Loanda do Mozambiku, a zatem łączącej ocean Atlantycki z Indyjskim.

\* Kongres inżynierów szwajcarskich postanowił przekopać przez górę Simplon tunel, sześćset kilometrów długi. Budowa ma potrwać 7 lat i będzie kosztowała 62 miliony franków.

\* Oryginalny uczeń skończył w październiku nauki gimnazjalne w Pradze czeskiej. Był to syn ubogiej szwaczki, podobny tak bardzo do dziewczyny, że podejrzewano dosyć często jego płeć. Mimo ubóstwa swojej matki, ubierał się zawsze starannie i odbywał w czasie każdej wacacji dalsze podróże. Różnie mówiono o chłopcu z twarzą dziewczęcy, aż sam źródło swoich dochodów wytlómaczył, skoro mu wręczono patent *maturlatis*. Uczeń posiadał w Paryżu wujka finansistę, do którego jeździł na każde wakacje. Tam występował w cyrku swój go. wuja jako kobieta i miał takie powodzenie, że opędzał zarobkiem nie tylko wydatki swojej matki i swoje, ale uciekał sobie nadomiar dośrodków majątkowych. Nie przyznawał on się do swojej godności „kobiety latującej” aż do ostatecznych egzaminów, gdyż obawiał się, że go wydadzą ze szkół. Dopiero gdy miał maturę w ręku, przyznał się do wszystkiego.

\* Harvard-College, w Cambridge, w pobliżu Bostonu, naj-tajsz i naj-bogatszy uniwersytet Stanów Zjednoczonych, obchodził przed paroma tygodniami 250-letnią rocznicę swego istnienia.

\* Przechowywanie jaj w stanie świeżym. Pewien rolnik angielski podaje w „Agricultural Gazette” następujący sposób utrzymania jaj w stanie świeżym: w pięciu litrach wody rozpuszcza on dwa funty soli i gotuje ten roztwór przez dwadzieścia minut; po ostudzeniu, zanurza jaja w płynie. W małych, glinianych naczyniach przechowywane jaja utrzymują się doskonale i po pół roku smakują jak świeżo zniesione.

\* Przytapano ptaszków, którzy tak zgrzeszenie wyprątnęli gotówkę i precyzoza z pociągu dążącego z Ostendy do Verviers. Złodziei schwytano w Londynie.

### OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 16 grudnia. Względnie polityczne ustąpiły dziś na daleki plan, całą uwagę giełdy zajął rynek pieniężny. Od pewnego czasu dający się uczuć brak pieniędzy, obecnie nie wydaje się już zjawiskiem miejscowym, lecz, jak to widać ze sprawozdań zagranicznych, wystąpił na wszystkich

giełdach. W Wiedniu wywołał on dziś silny nacisk na kursy papierów spekulacyjnych. Spekulacja tutejsza bierze już w rachubę przewidywane zawikłania pieniężne. Podaż była dziś przeważająca, chociaż niezbyt nagłąca. Kursy obniżyły się po większej części. Obróty pozostały wogóle w granicach ciasnych. Papiery rosyjskie trzymały się stosunkowo mocno. Na giełdzie zbożowej panowała dziś zupełna bezczynność, notowania nie uległy prawie żadnym zmianom.

Londyn, 16 grudnia. Aukcja wełny. Scoured i wełna nowej strzyżby dosyć stale, inne wełny leniwo.

Petersburg, 15 grudnia. Wykaz banku państwa z d. 13 grudnia. Stan kasy 135,071,084 (przyb. 387,836), weksle zdykontowane 20,488,028 (przyb. 414,642), zaliczki na papiery publiczne 2,348,581 (ubyło 71,332), zaliczki na akcje i oblig. 11,283,042 (przyb. 18,445), rachunek bieżący ministerium finansów 49,644,791 (ubyło 2,823,982), inne rachunki bieżące 67,033,776 (ubyło 10,614,594); zastawy oprocentowane 27,485,008 (przyb. 227,600).

Petersburg, 15 grudnia. Woksy na Londyn 22 1/2, II poz. wsch. 98 1/4, III poz. wsch. 98 1/4, 6% renta złota 185, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 161, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 323 1/2, banku dyskontowego petersburskiego 777, warszawskiego 512, petersburskiego banku międzynarodowego 474.

Berlin, 16 grudnia. Bilety banku rosyjskiego 189.75: I poz. listy zastawne 58.50, 4% listy likwidacyjne 54.60, 5%, pożyczka wachodnia II em. 66.90, III emisyi 68.00, 4% pożyczka z 1880 r. 82.60, 5% listy zastawne rosyjskie 92.75, kupony waha 321.40, 5% pożyczka premiiowa z 1861 roku 140.30, także z 1866 r. 130.50; akcje banku handlowego —, dykontowego —, dr. żel. warsz. wiod. 298.00, akcje kredytowe austriackie —, najnowsza pożyczka rosyjska 95.40, 6% renta rosyjska 108.70, dyskonto 4%, prywatna 4%.

Londyn, 16 grudnia. Konsola 100 1/8. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 94 1/8.

Warszawa, 16 grudnia. Targ na placu Witkowskiego. Pšenica sm. i ord. —, psstra i dubna —, —, biata —, wyborowa 700—735; żyto wyborowe 430—520, średnie —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-orzęd. —, owies 260—300, gryka 400—420, rzepik letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny 570—650, kukur. 800—900, fasola 900—1000, ziemniaki —, za korzec; kasa jaglana 90—110, jęczmień —, gryczana gruba —; mąka parowa pszenna 1/2 225—250, 1/3 205—220, I 180—200, II 160—170, III 115—135, żytnia pyłowana Nr 1 i 2-gi 135—150; olej rzep. — 550, lnia — 600 za pud. Dowieziono pszenicy 800, żyta 500, jęczmienia —, owsa 400, grochu polnego 18 korcy.

Warszawa, 16 grudnia. Okowita 78% z akcyzą po r. 9%. Stosunek garca do wiadra 100—307 1/2. Hart. skład za wiadro kop. 806<sup>c</sup>—811, za garn. 262—264. Szyunki za wiadro kop. 817<sup>a</sup>—824, za garniec kopiejek 266—268 (z dod. na wysolin. 2%).

Berlin, 16 grudnia. Pšenica 150—170, na gr. 159 1/2, na cz. lp 167 1/4. Żyto 128—123 na gr. 130, na cz. lp 133.

Londyn, 16 grudnia. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 11 3/8.

Liverpool 15 grudnia. Sprawozdania początkowe. Przypuszczalny obrót 10,000 bel; stale. Dzienny dowóz 18,300 bel.

Liverpool 15 grudnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1,000 bel. Amerykańska stale. Suraty mocno. Middling amerykańska na st. lt. 5 1/2 1/4, na mr. kw. 5 1/4 1/4, na p. sier. 5 3/4, na sier. wrz. 5 1/2 1/2 P.

New-York, 15 grudnia. Bawełna 9 1/2, w N. Orlear. 9 1/8.

### LICYTACJE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— 18 (30) grudnia w urzędzie powiatu będzińskiego, na dostawę w ciągu 1887 roku różnych produktów dla szpitala aleksandryjskiego w Będzinie, od sumy 2,248 rs. 54 kop.

— 22 grudnia 1886 (3 stycznia 1887 r.) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, na sprzedaż: 1) działki ziemi w polu „Koziny” w obrębie miasta Łodzi, od sumy 100 rs.; 2) nieruchomości w osadzie Wolborzu pod Nr. 127/129, od sumy 300 rs.; nieruchomości w osadzie Wolborzu pod Nr. 147, od sumy 435 rs.

— 27 grudnia 1886 (8 stycznia 1887) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, na sprzedaż: 1) nieruchomości w Kamińsku pod Nr. 31/32, od sumy 600 rs. 2) nieruchomości w mieście Piotrkowie, za linią drogi żelaznej, pod Nr. 578/337, od sumy 102 rs.

— 8 (20) lutego 1887 roku w zarządzie drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, na sprzedaż 3-ch transportów esencji octowej.

— 21 marca (2 kwietnia) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, na sprzedaż nieruchomości w mieście Łasku, przy ulicy Garbarskiej pod Nr. 220, od sumy 700 rs.

— 21 marca (2 kwietnia) w sądzie gminnym 3-go okręgu powiatu łódzkiego, na sprzedaż nieruchomości w osadzie Bałuty pod Nr. 25, od sumy 800 rs.

Przepisy o nadzorze nad fabrykami i o wzajemnych stosunkach między fabrykantami i robotnikami, — wydane w Petersburgu nakładem administracji „Kraju” w dwóch językach, rosyjskim i polskim, — są do nabycia w administracji „Dziennika Łódzkiego.” Cena egzemplarza, w obu językach, wynosi 50 kopiejek.

### RUCH TYGODNIOWY NA TUTEJSZEJ STACYI TOWAROWEJ od dnia 28 listopada do 4 grudnia 1886 r.

B. Materiały i wyroby	Przybyło:		Odeszło:	
	z komun. z Zagranic	z komun. krajowej	w komun. krajowej	do Cesar-za (Garniec)
	pudów	kgr.	pudów	kgr.
Bawełna	146	—	—	—
Wełna	408	326	—	—
Odpadki bawolniano i wełniane	1973	—	5320	455
Przędza bawolniana	1410	406	23430	—
Przędza wełniana	2145	75	—	786
Tkaniny bawolniane i wełniane	693	1697	—	13744
Przetwory chemiczne i farby	5225	1233	93300	26392
Papier	985	—	—	2483
Żelazo snrowe	—	—	62140	—
Żelazo kutę, odlewy i t. p.	5416	39	6550	605
Węgle kamienne i koks	63734	—	8606	—
Drzewo opałowe	13117	1220	—	—
„ budowlane	11619	8525	—	—
Wapno i cement	61	6	10080	—
Gips	13	—	—	—
Cegła	1972	—	—	—
Asfalt, smoła i tektura smolowcowa	7	—	—	—
Szmalcy i masa dżozowa	1132	630	—	80
Skóropie	315	—	—	206
Konopie	154	—	—	—
Torf	—	—	—	108
Szyny	—	—	—	—
Kości surowe	—	—	—	—
Wyroby szklane	458	—	—	1084
Wyroby drewniane	603	—	—	—
Otręby	—	—	—	—
Kwiat słodowy	—	—	—	10000
Kamienie	1220	—	—	—